

Jak do tego doszło?

AGRESJA ROSJI NA UKRAINĘ

„Świat się zmienia, przekraczając jakąś fatalną granicę” – tak pisze w swojej najnowszej książce *Planeta Piołun* znana ukraińska pisarka Oksana Zabuzko. Dzisiaj do każdego z nas dociera w pełni sens tego zdania. Kilka tygodni temu wiele osób, czytając te słowa, nie zastanawiało się nad ich znaczeniem. Z pewnością jednak rozumiał je prof. Igor Hałagida, polski historyk ukraińskiego pochodzenia z Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Czwartego marca br. w Auli im. Prof. J. Sokołowskiego Biblioteki Głównej UG przedstawił on własne spojrzenie na relacje ukraińsko-rosyjskie w ostatnich dekadach. Próbował również wytłumaczyć zebrany agresję Rosji na Ukrainę z historycznej perspektywy. Poniżej przedstawiamy relację z tego spotkania, w którym wzięło udział ok. 180 studentów oraz pracowników naszej uczelni



Fot. Monika Nagórska

Profesor Igor Hałagida od początku był szczery. Stwierdził, że znaleźliśmy się w dramatycznym momencie dla Europy. Ryzyko eskalacji tej – trwającej od 2014 roku – wojny narastało od dawna, ale nie wszyscy zdawali sobie z tego sprawę. Nie wszyscy byli zainteresowani, świadomi, wyedukowani. Profesor śledził informacje zza naszej wschodniej granicy. Zna kulturę Ukrainy i wiedział, gdzie i dlaczego wrze na jej północno-wschodniej granicy. Wspominał, że 24 lutego zupełnie odruchowo sięgnął nad ranem po telefon. Zwykle nie rozpoczyna tak poranka. Tego dnia jednak tak zrobił i przeczytał, że dziesięć minut wcześniej na Ukrainę zaczęły spadać pierwsze rosyjskie rakiety. Dotarło wówczas do niego, że Europa, jaką znamy, właśnie przestała istnieć. Mowa tu o kwestii lokalnego, europejskiego i globalnego bezpieczeństwa.

– *Chciałbym państwu przedstawić własną refleksję na temat tego dramatu – mówił w czasie spotkania prof. Hałagida. – To nie będzie oczywiście taki klasyczny wykład, a moje indywidualne spojrzenie na to, jak do tego doszło, ze szczególnym uwzględnieniem historycznych zagadnień, mojej wiedzy i doświadczenia. Tym samym na pytanie: „Jak do tego doszło?”, jak to zwykle bywa, nie ma jednej odpowiedzi. Osobiście wyróżniłbym cztery główne przyczyny. Opowiem państwu o nich, ale proszę mieć na uwadze, że w tak krótkim czasie, jaki na to mamy, opowieść ta będzie znacznie uproszczona.*

1. Rosyjski imperializm

Pierwszą przyczyną tej tragedii, którą obserwujemy dzisiaj, jest rosyjski imperializm. Mimo oficjalnych deklaracji wcale nie zniknął on nawet po rewolucji bolszewickiej. Bolszewicy postulowali

rewolucję proletariatu, upadek kapitalizmu i rządy robotniczych rad. W praktyce powstały na zgliszczach caratu Związek Radziecki był państwem totalitarnym, zarządzanym za pomocą rozbudowanego aparatu represji, indoktrynującym obywateli, zwalczającym indywidualizm i własność. Elementem charakterystycznym dla polityki międzynarodowej bolszewików był imperializm rozumiany przez pryzmat nie tylko rozszerzenia rewolucji na inne kraje, ale też podbojów militarnych państw ościennych. To właśnie do uznania podmiotowości kulturowej i językowej narodów wchodzących w skład Związku Sowieckiego odwoływał się Putin w strasznym, wygłoszonym 21 lutego br., propagandowym przemówieniu poprzedzającym agresję zbrojną.

Zdaniem prof. Hałagidy, z dzisiejszej perspektywy historycznej to był zwykły wybieg taktyczny. Cofnijmy się na chwilę do ostatniego okresu I wojny światowej i lat tuż po nim. Pamiętać należy, że to wówczas pod ciosami armii bolszewickiej upadła Ukraińska Republika Ludowa – niepodległe, powstałe w 1917 roku państwo ze stolicą w Kijowie. Po 1921 roku większa część dzisiejszego terytorium Ukrainy znalazła się pod władzą sowiecką jako Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka. By wyjść z olbrzymiego porewolucyjnego głodu, bolszewicy zrezygnowali z tzw. komunizmu wojennego i ogłosili Nową Ekonomiczną Politykę, czyli – mówiąc wprost – dali ukraińskim chłopom wolną rękę. Równocześnie wprowadzono tzw. politykę korenizacji, skutkującą autonomią władzy poszczególnych republik i dbaniem o ich rozwój kulturalny. Na Ukrainie rozwój gospodarczy ukraińskiej wsi współgrał z rozwojem ukraińskich elit i ukraińskiej kultury. Pojawiło się spore grono

utalentowanych pisarzy, poetów, aktorów i reżyserów, a rodzące się prądy artystyczne były w dużej mierze kontynuacją modernizmu i awangardy.

Szybko jednak przyszła kolej na represje, które zainicjowane zostały pod koniec lat 20. XX wieku. Aresztowano, a następnie rozstrzelano wielu utalentowanych artystów. Ale największą ówczesną tragedią był okres Wielkiego Głodu (Hołodomor). Władze ZSRR sądziły, że dzięki wprowadzonej w 1929 roku polityce kolektywizacji zapewnią sobie przymusowe i stałe dostawy zboża. Chciały zlikwidować gospodarstwa indywidualne i nakazać chłopom przejście do kołchozów. Za swoją pracę chłopcy mieli odbierać ekwiwalenty w postaci produktów rolnych. Nałożono na nich obowiązek dostarczania kontyngentów zbożowych. Te ostatnie (wraz z suszą) spowodowały ruinę ukraińskiej wsi¹. Głód pochłonął 4 mln ofiar. Według szacunków historyków, w szczytowym momencie Wielkiego Głodu z powodu skrajnego wyczerpania umierało 25 tys. osób dziennie.

Jak wspominał wcześniej prof. Hałagida, Wielki Głód poprzedziła czystka elit ukraińskich, inteligencji ukraińskiej, działaczy kultury. Z około 260 wybitnych twórców przeżyło nie więcej niż 30. Owa masakra przeszła do historiografii ukraińskiej pod nazwą „rozstrzelane odrodzenie”. Jednym z zabitych był Hryhorij Kosynka. Jego wiersze, opowiadania i historie doskonale uchwyciły stosunki i zmiany polityczne zachodzące wśród ukraińskiego chłopstwa w okresie rewolucyjnych przewrotów i wojny. Pisał on: „Nasze czołgi nie są nic warte, jeśli dusze, które mają je prowadzić, są z gliny. Dlatego powiadam: produkcja dusz jest ważniejsza od czołgów. [...] I dlatego wznoszę kieliszek za was, pisarze, za inżynierów dusz”². Ci, którym

**DOKTRYNA
BREŻNIEWA GŁOSIŁA,
ŻE SUWERENNOŚĆ
POSZCZEGÓLNYCH
PAŃSTW BLOKU
RADZIECKIEGO JEST
OGRANICZONA NA
RZECZ INTERESÓW
CAŁEGO BLOKU,
CZYLI W PRAKTYCE
ZSRR. WEDŁUG
NIEJ, INTERWENCJA
MILITARNA
W PAŃSTWIE, KTÓRE
SIĘ Z TEJ DOKTRYNY
WYŁAMUJE, JEST
USPRAWIEDLIWIONA
I NIE JEST AKTEM
AGRESJI. CZY
CZEGOŚ NAM TO NIE
PRZYPOMINA?**

udało się ująć z życiem, wrócili z łagrów ze złamanym moralnie kręgosłupem.

Trauma wynikająca z dziejowej mieszanki wybuchowej związanej z Hołomodorem i represjami z lat 30. ciągnie się w jakiejś mierze za Ukraińcami do dziś. Kilka lat temu przeprowadzono badania socjologiczne, z których wynikało, że możemy mówić o współczesnych, transgeneracyjnych, skutkach Hołodomoru. Na wschodnich terenach Ukrainy, które zostały dotknięte klęską głodu, zaobserwować można było irracjonalną tendencję do nadmiernego gromadzenia zapasów, sporą nieufność do instytucji państwa i władzy, wzajemną nieufność do siebie, słabe więzi społeczne czy skierowanie wszelkiej działalności jedynie na poprawę własnego losu.

Kolejny etap restauracji rosyjskiego imperializmu (w sowieckim wydaniu) przyniosła II wojna światowa. Współpraca Stalina z Hitlerem skończyła się w 1941 roku, kiedy III Rzesza zaatakowała ZSRR. Wówczas sowiecki przywódca zaczął się wprost odwoływać do tradycji rosyjskiego patriotyzmu i imperializmu. Nawiązywał do tradycji carskich. Z dnia na dzień zrezygnowano z antyreligijnej polityki, zwolniono z łagrów biskupów z cerkwi prawosławnej, którzy mieli nawoływać do patriotycznej obrony ojczyzny. Cerkiew prawosławna stała się stałym narzędziem polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. Również dzisiaj ta sama cerkiew – tak jak było to za carskiej Rosji – jest podporą tego systemu. Patriarcha stojący na czele tej wspólnoty pretenduje do tego, aby Moskwa stała się tzw. trzecim Rzymem.

Warto nadmienić, że właśnie w czasie II wojny światowej pojawiły się w Armii Czerwonej oznaczenia nawiązujące do czasów carskich. Była to m.in. słynna

pomarańczowo-czarna wstążka. Kolor rozetek Orderu św. Jerzego z XIX-wiecznej Rosji, rodzaj oznaczenia rosyjskich żołnierzy carskich. Kolory symbolizowały ogień i proch, odnosiły się do męstwa na polu bitwy. Odznaczeni i najbardziej odważni żołnierze nosili wstążkę na mundurach. Stała się ona symbolem rosyjskiego imperializmu, który również po II wojnie światowej dawał o sobie wielokrotnie znać. Ukraina sowiecka wyszła z tej wojny niezwykle zniszczona i pokiereszowana. Przy czym wojenne i powojenne represje imperium objęły tereny, które przed 1939 rokiem należały do II Rzeczypospolitej. Masowe wywózki, aresztowania czy represje wobec cerkwi greckokatolickiej (która zmuszona została do zejścia do podziemia) – to rzeczywistość późnych lat stalinowskich.

Okres postalinowskiej „odwilży” był krótki. Właściwie już pod koniec lat 50. ZSRR zaczął wracać na dawną drogę, brutalnie gwałcąc wszelkie przejawy wolności zarówno wewnątrz kraju, jak i za granicą. W tym pierwszym przypadku nie można pominąć chociażby represji wobec kolejnego pokolenia ukraińskich twórców, którzy sprzeciwiali się rusyfikacji i przeszli do historii jako „szestydeistnicy” („pokolenie lat sześćdziesiątych”). Druga sprawa to chociażby praska wiosna 1968 roku. Kryzys czechosłowacki – kiedy domagano się, aby Komunistyczna Partia Czechosłowacji zrezygnowała z wszechwładnego kierowania wszystkimi aspektami życia gospodarczego i społecznego, zaprzestała cenzury prasy, zapewniła wolność słowa, swobodę przemieszczania się, ograniczyła władzę tajnej policji – wywołał inwazję wojsk Układu Warszawskiego. Stłumiono opozycję, a w wyniku czystek tysiące ludzi uwięziono. Profesor Hałagida wspomina o do-

kumentach sowieckiego biura politycznego pokazujących, jak Kreml bał się, że powiew praskiej wiosny może dotrzeć na Ukrainę, aż do Donbasu. Doktryna rządzącego wtedy Rosją Leonida Breżniewa głosiła, że suwerenność poszczególnych państw bloku radzieckiego jest ograniczona na rzecz interesów całego bloku, czyli w praktyce ZSRR. Według niej, interwencja militarna w państwie, które się z tej doktryny wyłamuje, jest usprawiedliwiona i nie jest aktem agresji. Czy czegoś nam to nie przypomina?

Za czasów Leonida Breżniewa Ukrainą rządził sowiecki aparatczyk Wołodimir Szczerbycki, który w praktyce zaostriżył politykę rusyfikacyjną. Tak też było w latach 80., za czasów Michaiła Gorbaczowa. Gorbaczow jest nieco „mitologizowany” w Europie, gdzie pamięta się pieriestrojkę, czyli „przebudowę” państwa – wprowadzanie szeregu reform mających zwiększyć swobody obywatelskie, zmodernizowanie gospodarki i ocieplenie stosunków z Zachodem. Wprowadził urząd prezydenta, złagodził cenzurę, wydał zezwolenie na prowadzenie indywidualnej działalności gospodarczej. Konsekwencją zmian w systemie społecznym, ekonomicznym i politycznym były utrata dominacji Rosji w Europie Środkowej i Wschodniej, rozpad Związku Radzieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej. Wielu Rosjan wciąż ma mu za złe zakończenie zimnej wojny i wyprowadzenie wojsk radzieckich z NRD oraz Europy Wschodniej. Część do dzisiaj uważa, że jego działania były rezygnacją ze statusu mocarstwa. Tak naprawdę jednak Gorbaczow był przeciwnikiem rozpadu ZSRR i zwolennikiem trwania imperium. Chciał stworzyć Związek Suwerennych Republik Radzieckich. To Gorbaczow odpowiada za krwawe tłumienie demonstracji

w Tbilisi w 1989 roku. To jeszcze za Gorbaczowa w łagrach masowo umierali ludzie. Przykładem może być uznany za jednego z najwybitniejszych ukraińskich poetów drugiej połowy XX wieku krytyk i publicysta, Wasyl Stus. Oskarżony o antysowiecką agitację i propagandę zmarł w łagrze w 1985 roku. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją praw wolnościowych Ukraińców. Uzyskali je w 1991 roku, kiedy Borys Jelcyn razem z przedstawicielami Ukrainy i Białorusi, czyli Leonidem Krawczukiem i Stanisławem Szuszkiewiczem, podpisał układ białowieski mówiący o likwidacji ZSRR i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw. Ukraina weszła jednak w okres posowiecki ostatnich 30 lat z ogromnym bagażem imperializmu sowieckiego.

2. Władimir Putin

Drugim elementem będącym przyczyną obecnych wydarzeń jest, zdaniem profesora Hałagidy, sam Władimir Putin – były funkcjonariusz KGB średniego szczebla. Nie agent służb specjalnych ani superas wywiadu, jak lubi się go przedstawiać. Ludzie z jego przeszłości wspominają go jako zakomplexionego chłopaka z Petersburga. Karierę, którą zrobił w służbach, zawdzięcza totalitarnemu państwu. Dla niego jego rozpad jest osobistą tragedią. Całkiem prawdopodobne, że to uczucie pogłębiło się, gdy pracował w administracji Jelcyna. Z bliska widział chaos wywołany kryzysem gospodarczym. Nie przeszkadzało mu to jednak uczestniczyć w licznych przekrętach, grabieżach oraz w budowaniu własnej pozycji. Piął się do góry po szczeblach kariery i w końcu został prezydentem Rosji. Od razu przystąpił do realizacji swojego marzenia, którym było odbudowanie imperium rosyjskiego. Budował potęgę Rosji

nie w sposób gospodarczy, a metodami rodem z KGB, przez brutalną siłę, prowokację i zabójstwa. Uważa się, że taką prowokacją ze strony Federalnej Służby Bezpieczeństwa było wysadzenie we wrześniu 1999 roku dwóch dziewięciopiętrowych budynków w Moskwie. Zginęło wówczas 230 osób, a 697 zostało rannych. Jak powiedział rosyjskiej agencji informacyjnej anonimowy informator, był to odwet za zniszczenie czeczeńskich wiosek podczas pierwszej wojny czeczeńskiej, czyli konfliktu zbrojnego pomiędzy separatystami czeczeńskimi usiłującymi utworzyć niepodległe państwo czeczeńskie a rosyjskimi wojskami federalnymi. Tymi działaniami Putin chciał uzyskać pretekst do wszczęcia drugiej wojny czeczeńskiej. Ta brutalna i krwawa wojna rozpoczęła się 11 października 1999 roku. Warto wspomnieć, że w otoczeniu Putina były osoby, które nie zgadzały się z prowadzoną przez niego polityką – zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Putin nie tolerował jednak innego zdania, dlatego większość z tych osób została zabita.

Właśnie u tego chorobliwie pamiętliwego Putina Ukraina zajmuje dosyć szczególne miejsce. Nie tylko dlatego, że bez Ukrainy nie ma rosyjskiego imperium, odbudowanego w granicach przynajmniej Związku Sowieckiego. Dzisiaj wiemy, że to właśnie Kijów i ówczesny przewodniczący Rady Najwyższej Ukraińskiej Republiki Sowieckiej Leonid Krawczuk odegrał kluczową rolę w rozpadzie Związku Sowieckiego. To Ukraina miała bardzo duże znaczenie, gdy podpisywano białowieskie porozumienie likwidujące ZSRR. Profesor Hałagida podkreśla, że również z tego powodu Putin wprost nie nawidzi Ukrainy i Ukraińców. Uważa ich za sprawców największego nieszczęścia w dziejach świata. Profesor wspomina, że oglądając

transmisję z 21 lutego, wiedział już, że to nie było straszenie świata. Był przerażony, ponieważ w wypowiedziach Putina było ogromnie dużo pogardy i nienawiści. Zwrócił uwagę na to, że nawet w ruchach Putina było widać, że on tych Ukraińców nienawidzi. – *Jeden z moich kolegów napisał do mnie zaraz po tym wystąpieniu, że jest szokowany tym, co zobaczył, bo nawet Ribbentrop w 1939 roku utrzymywał do końca pewne pozory i nie pozwolił sobie na takie gesty i zachowanie.*

3. Naiwność Zachodu

Kolejną przyczyną, która doprowadziła do nieuzasadnionej agresji Rosji na Ukrainę, jest naiwność Zachodu. Profesor Igor Hałagida zwraca uwagę na długotrwałą naiwność elit krajów zachodnich. Zafascynowanie dziką, „rosyjską duszą”, jej nieprzewidywalnością, nie zniknęło, gdy po rozpadzie Rosji carskiej na gruzach imperium Romanowów zaczęto budować pierwsze na świecie państwo chłopów i robotników. Znana ukraińska pisarka Oksana Zabużko w wywiadzie, który przeprowadziła z nią Olga Łozińska, dziennikarka PAP, przypomina, że Ewa Thompson, profesor literatury porównawczej i slawistyki, „pisała, że kiedy czytamy Tołstoja, to wyobrażamy sobie piękną Rosję. Tymczasem on pisał o życiu, które miało wówczas może pięćset rodzin”³. Elit niedostępnych dla szarej masy. W tym samym wywiadzie Olga Łozińska przytacza następujący fragment z *Planety Północy*: „kłopot z historią polega [...] na tym, że wagarowicz, który nie przyswoi w porę jej lekcji, wcześniej czy później nieuchronnie wraca do tej samej klasy, aby ponownie zaliczyć obłany egzamin”⁴. Fragment ten odnosi się do przestrogi przed Rosją, którą

Oksana Zabużko od lat kierowała do całego świata. Zdaniem ukraińskiej pisarki to, co obecnie przeżywamy, wynika z nieodrobionych lekcji z XX wieku. Zabużko ma żal do intelektualistów, pisarzy i przedstawicieli kultury. To przecież oni w największym stopniu wpływają na polityków, oni uczą ich mówić, tworzą język⁵. Te same słowa usłyszeliśmy z jej ust także podczas spotkania z gdańskimi czytelnikami, które odbyło się 15 marca w Teatrze Szekspirowskim.

Wróćmy jednak do wykładu profesora Hałagidy. Przypomina on, że fascynacja Rosją była również widoczna w latach 30. XX wieku, podczas Wielkiego Głodu. Wtedy cała masa przedstawicieli elit zachodnich właściwie kwestionowała tę tragedię. Powtarzając propagandę sowiecką, która głosiła, że na Ukrainie nie ma żadnej klęski głodu, że to są jedynie przejściowe trudności, z którymi Związek Sowiecki da sobie radę. Takim symbolem zaślepienia Zachodu i jego cynizmu może być premier Francji Édouard Herriot, któremu pokazano potiomkinowskie wsie, gdzie żyli rzekomo syccy i szczęśliwi chłopcy. Po powrocie do Francji Édouard Herriot stwierdził, że wszystkie pogłoski o głodzie na Ukrainie to zwyczajne wymysły. Z takich powodów właśnie Olgierd Hipolit Boczkowski, dzisiaj zapomniany nieco socjolog, Polak z urodzenia, a Ukrainiec z wyboru, który jako jeden z pierwszych dostrzegł niebezpieczeństwo bolszewizmu i komunizmu, napisał w 1933 roku bardzo poruszający tekst *Europa bez kręgosłupa* [*Europa Invertebrata* – red.]. Zarzucił w nim zachodnim elitom, że dostrzegając nadciągające niebezpieczeństwo hitleryzmu, nie chcą i nie potrafią powiedzieć tego samego o zbrodniach sowieckich.

Do pewnego stopnia to zafascynowanie elit zachodnich Związ-

kiem Sowieckim istniało również po II wojnie światowej. Profesor Hałagida ma wrażenie, że było ono wtedy nawet większe. Patrzone na Związek Sowiecki z podziwem. Państwo z koalicji antyhitlerowskiej, które zatrzymało Hitlera na Wschodzie. Jedno z państw, które pokonały III Rzeszę. Oczywiście ta prawda była propagandowo koloryzowana i umiejętnie podsycana przez Moskwę, która inwestowała w różnego rodzaju środowiska w krajach zachodnich.

Po roku 1991 sytuacja tak naprawdę się nie zmieniła. Fascynacja Rosją została wręcz wzmocniona po rozpadzie Związku Sowieckiego i po upadku komunizmu w Europie takim nastawieniem, że oto następuje epoka szczęśliwości, dobrobytu, współpracy międzynarodowej, że wszędzie zapanuje liberalna demokracja. Wielu uwierzyło Francisowi Fukuyamie, że to koniec historii, że teraz należy już tylko osiągnąć sukces⁶. Światem zawładnął konsumpcjonizm na pohybel wcześniejszej biedzie i strachowi. Co ciekawe, Fukuyama odegrał kluczową rolę w sformułowaniu neokonserwatywnej doktryny administracji rządowej Ronalda Reagana. Jego poglądy zostały niestety szybko zweryfikowane, ponieważ w Europie rozpoczęły się wojny. Wojny, w których Rosja już pokazywała, że ma odmienne zdanie od państw zachodnich. Mimo to uważano, że ten rosyjski niedźwiedź jest oswojony, że da się z nim współpracować, a przede wszystkim – prowadzić interesy. I właśnie ze względu na bogactwa naturalne Rosja robiła, co chciała. Efektem tej naiwności jest dzisiejsza sytuacja. Sporo państw europejskich jest uzależnionych od dostaw ropy naftowej i gazu z Rosji putinowskiej. To uzależnienie jeszcze bardziej ośmieliło Putina do rozpoczęcia działań wojennych.



Fot. Monika Nagórska

Putina, który z pogardą wyraża się również o europejskich ideach. Mimo tej pogardy, a może ze względu na nią, nie wahał się korumpować zachodnich polityków.

Ten strach, aby Moskwa nie zakręciła kurka z gazem, był widoczny w 2014 roku po Euromajdanie, czyli rewolucji godności, związanej z największymi ukraińskimi ruchami społecznymi i manifestacjami od momentu uzyskania niepodległości w 1991 roku. Wtedy po raz drugi w ciągu dekady Ukraińcy zaprotestowali przeciwko marionetkowemu prezydentowi Wiktorowi Janukowyczowi. Pierwszy raz miał miejsce z powodu jego fałszerstw wyborczych, które skutkowały pomarańczową rewolucją, a drugi z powodu jego rezygnacji z podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Prorosyjska Partia Regionów i siły podległe Janukowyczowi brutalnie tłumiły protesty. Rosja podsycała nastroje separatystyczne na wschodzie Ukrainy, a później zbyt łatwo i bez większego echa zajęła Krym. Wspólnota międzynarodowa potępiała i deklarowała integralność terytorialną Ukrainy, w praktyce jednak nie zdecydowała się na żadne znaczące sankcje. Tymczasem Ukraina coraz bardziej odwracała się od Rosji, a zwracała

się ku Europie. Wciąż samotnie. Oksana Zabużko podczas swojego spotkania z gdańskimi czytelnikami, które miało miejsce w marcu tego roku, wspominała ten okres sprzed ośmiu lat. Jej zdaniem Europa ciągle spóźnia się o jeden historyczny krok. – *Aneksję Krymu trzeba było potraktować z większą powagą – powiedziała wtedy. – Mielśmy do czynienia z bolesnym pogwałceniem prawa międzynarodowego. To był sygnał, że cofamy się, w kierunku jaskiń, gdzie działa prawo siły i przemocy, a ten, kto jest silniejszy, bierze, co chce. Do dwudziestego dnia tej straszliwej wojny Rosja formalnie jest członkiem Rady Europy. Jak tak może być? – pytała⁷. Warto przytoczyć jej słowa, które padły podczas wywiadu przeprowadzonego przez Olę Łozińską, dziennikarkę PAP, kilka dni temu: – *Europa zachowuje się jak w gułagu, gdzie w celach umieszczano więźniów politycznych z bandytami. Kiedy bandyci zdzierali z takiego inteligenta ubranie i okradali go, więzień polityczny siedział zszokowany w kącie i pisał: panowie, przecież tak się nie robi, co panowie robią!? W moich książkach czego chce Putin. On chce, aby cały świat stał się Związkiem So-**

cialistycznych Republik Radzieckich, aby cała planeta stała się ogromną celą, w której on będzie szefem bandziorów, bo jest najbogatszym człowiekiem świata. [...] Europa powinna się przygotować, ponieważ nie jest to tylko kwestia Ukrainy⁸.

Kilka dni przed wypowiedzeniem tych słów Oksana Zabużko występowała przed Parlamentem Europejskim w Strasburgu. Po raz kolejny nazwała Putina nowym Hitlerem. Po raz pierwszy w tym momencie, podczas takiej publicznej wypowiedzi, nie wyłączono jej mikrofonu.

4. Sprawy wewnętrzne

Kolejne przyczyny, które miały wpływ na dzisiejszą smutną rzeczywistość za naszą wschodnią granicą, są związane ze sprawami wewnętrznymi Ukrainy.

Po pierwsze, należy pamiętać, że ukraińskie środowisko polityczne, które doszło do władzy po 1991 roku wywodziło się w znacznej mierze z sowieckiego aparatu partyjnego. Tam nie było tak, jak w innych krajach Europy Środkowej, gdzie po zwycięstwie opozycja antykomunistyczna miała decydujący wpływ na życie polityczne. Na Ukrainie wciąż ważne

było to, co mówili politycy sowiecy. Podobnie jak w Rosji powstał system oligarchiczny. Pojawili się bogacze, którzy bardzo mocno wpływali na życie polityczne kraju, co kontrastowało z zapaścią gospodarczą i ogólnym zubożeniem. To spowodowało, że w niektórych kręgach wciąż dosyć powszechna była tęsknota za czasami Związku Sowieckiego.

Po drugie, warto zwrócić uwagę na pewną naiwność polityków ukraińskich. Profesor Hałagida podkreśla, że historyk nie powinien gdybać, „co by było, gdyby”, ale zastanawia się, czy historia potoczyłaby się inaczej, gdyby Ukraina nie zdecydowała się na podpisanie memorandum budapestzańskiego z 1994 roku, rezygnując ze statusu państwa posiadającego broń atomową. Mocarstwa takie jak Rosja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy w zamian za zrzeczenie się przez nią prawa do broni jądrowej na rzecz Rosji. Niestety, dzisiaj widzimy, co z tych gwarancji pozostało.

Po trzecie, istotne było również to, jak Ukraina była postrzegana przez świat. Uważano, że to słabe i skorumpowane państwo, gdzie nie istnieje społeczeństwo obywatelskie. Dla Europy Zachodniej i USA był to kraj podzielony pod względem gospodarczym i językowym (w połowie lat 90. CIA nawet prognozowało rozpad Ukrainy na mniejsze państwa). Tymczasem Ukraińcy konsekwentnie budowali swoje społeczeństwo obywatelskie i swój naród w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Tak było za Kuczmy, tak też było za Juszczenki czy za niedocenianego chyba jeszcze dziś przez samych Ukraińców Petra Poroszenki. Zdaniem prof. Hałagidy, Poroszenko postawił na budowanie tożsamo-

ści ukraińskiej. Słynne jest jego hasło wyborcze „Armia. Język. Wiara”. Niesamowicie istotne jest, że wywarł prawosławie ukraińskie spod wpływów prawosławia moskiewskiego. To też jedna z przyczyn wybuchu tej wojny. Pamiętajmy, że Putin ogromną wagę przywiązuje do kwestii symbolicznych, duchowych i historycznych. Nie da się ukryć jednak, że skoncentrowanie się Poroszenki na zewnętrznych aspektach polityki międzynarodowej i na odbudowie armii spowodowało, że w znacznym stopniu zostały zaniedbane kwestie wewnętrzne. Przeprowadzono wprawdzie udaną reformę policji, rozwiązano milicję i zaczęto budować tę formację od nowa, ale nie udało się reforma sądownictwa. Do wybuchu wojny nie zostało przyjętych również wiele aktów prawnych Biura Antykorupcyjnego.

Wszystkie fale protestów, ruchów społecznych, rewolucji, które w ciągu ostatnich 30 lat przetoczyły się przez ten kraj, niesamowicie wzmocniły społeczeństwo ukraińskie. Majdan, pomarańczowa rewolucja, rewolucja godności. To właśnie Euromajdan był wydarzeniem, które wprost pokazało, że Ukraińcy są narodem chcącym się oderwać od Rosji. Dzisiaj nie mamy nowej wojny. Mamy jej przedłużenie. Wojna trwa od 2013 roku. To wtedy zaczęły się te ruchy separatystyczne na wschodzie Ukrainy, w Donbasie i Ługańsku. W 2013 roku armia ukraińska była w rozsypce. Nie miała sprzętu takiego jak dzisiaj i takiego potężnego morale, jak obserwujemy. Można powiedzieć, że w 2014 roku Ukraina została uratowana przez bataliony ochotnicze, do których dołączyli ludzie patriotycznie nastawieni do państwa ukraińskiego. Byli tam nacjonałści, kibice piłkarscy, były tam osoby rosyjskojęzyczne z Krymu, byli żołnierze walczący w Afganistanie. To pospolite ru-

szczenie zwyciężało z separatystami w Ługańsku. Niestety, bezpośrednia interwencja Rosji spowodowała, że do dzisiaj istnieją tzw. republiki: Ługańska i Doniecka, będące faktycznie ukraińskimi terenami okupowanymi przez Moskwę i rządzoneymi przez miejscowych kryminalistów.

To, co dzisiaj obserwujemy, okrucieństwa armii rosyjskiej, to nic nowego. Profesor Hałagida wspominał, jak w 2014 roku uzgodniono z wojskami rosyjskimi, że ukraińscy żołnierze będą mogli wyjechać z okupowanych obwodów specjalnie utworzonymi korytarzami. Nic z tego! Od razu zaczęto do nich strzelać z czołgów i armat. Zginęło tam kilkuset ukraińskich żołnierzy i ochotników.

Pamiętajmy, że na kijowskim Majdanie i na froncie od 2013 roku walczyli (a nierzadko ginęli) nie tylko Ukraińcy, ale także Gruzini, Ormianie, Polacy, Białorusini, Żydzi i inni przedstawiciele różnych narodów, obywatele Ukrainy. Legendarna odwaga obrońców portu lotniczego w Doniecku przyniosła im przydomek „Cyborgi”. Wielu z nich i dzisiaj walczy o swój kraj. Większość to ochotnicy. To pokazuje, jakim społeczeństwem stała się Ukraina. Wielonarodowościowym, wielowyznaniowym, tolerancyjnym. Krajem, który może się poszczycić najmniejszym odsetkiem antysemityzmu. Teraz widzimy również, że to kraj niezwykle odważnych ludzi.

– Czym to się wszystko zakończy? – pytał na spotkaniu prof. Igor Hałagida. – Szczerze mówiąc, nie wiem... Wydaje się, że są trzy scenariusze. Jednak od razu zastrzegam, że to jest gdybanie i wróżenie z fusów. Po pierwsze, być może dojdzie do rozmów z Putinem i jego środowiskiem, które zakończą walki i przywrócą jakąś fazę sprzed wojny. Armia rosyjska w jakiś sposób się wycofa. Wątpię jednak, czy byłoby

to możliwe, bo Putin ze względu na swoją osobowość potraktowałby to jako zwykłą porażkę. Nie jest skłonny do rozmów. Po drugie, przychodzi mi do głowy pucz na Kremlu. Jednak tu znowu mam wrażenie, że to mało prawdopodobne, aby w Rosji pojawił się jakiś Brutus. Przynajmniej na razie... Po trzecie, zajęcie Ukrainy... Oby nie! Z tym ostatnim wiąże się tylko strach, bo w imaginacji Putina nie może istnieć imperialne mocarstwo rosyjskie bez Ukrainy. To jest nieodłączny element jego wyobrażeń. Jedno jest pewne: świat przekroczył dotychczasowe granice i nigdy nie będzie już taki, jak przed świtem 24 lutego 2022 roku...

Rozpoczęłam ten tekst od cytatu z książki Oksany Zabuzko, ukraiń-

skiej pisarki, poetki i eseistki, którą Adam Michnik nazywa „ukraińską Lady Hamlet”⁹. Przyjechała ona do Polski na kilka dni przed wybuchem wojny, z bagażem podręcznym i bez laptopa, aby promować swoją najnowszą książkę *Planeta Piołun*. Zamiast trzech dni jej tournée literackie trwa już trzy tygodnie. Uczestniczyłam w spotkaniu z nią zorganizowanym w Teatrze Szekspirowskim 15 marca br. To dlatego w zapis spotkania z prof. Hałagidą wplotłam jej słowa. Są doskonałym uzupełnieniem. Jej książka odwołuje się do wielu konserwatywnych wartości. Mówi o narodzie, dumie, godności. Znajduje się tam również esej o czarnobylskiej katastrofie. Niezwykle współczesny. Oksana Zabuzko pisze w nim o szalonym wybuchu przyrody na zgliszczach zniszczenia. W tej prostocie życia to człowiek jest

tam rakowatą naroślą odpowiedzialną za proces zgnilizny. To, co Ukraińcy widzieli na własne oczy już w 1986 roku, do nas dociera dopiero teraz. Ta świadomość, że nie możemy ciągle tylko brać. Zabuzko pięknie mówi o swoim rolniczym kraju przycupniętym na skraju stepowej cywilizacji. Wie, że jego obywatele, tak mocno przywiązani do ziemi, nie pozwolą go zabrać, a na zgliszczach powstanie jeszcze silniejszy naród. Naród, który uczy nas, jak korzystać z cechy oczywistej w rozumieniu każdego z nas. Jednak w poczuciu totalnego bezpieczeństwa, które towarzyszy nam od wielu lat, cechy chyba nie do końca rozumianej. Tą cechą jest odwaga!

Zachęcamy do lektury wywiadu z prof. Hałagidą, zamieszczonego na stronach 28–31.

Sylwia Dudkowska-Kafar

¹ M. Semczyszyn, *Głód w „spichlerzu Europy”. Prawdziwe intencje komunistów wobec Ukrainy*; <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/32842,Glod-w-spichlerzu-Europy-Prawdziwe-intencje-komunistow-wobec-Ukrainy.html?search=3976668670734>

² *Hryhorij Kosynka*; https://www.wikiwand.com/pl/Hryhorij_Kosynka#/cite_ref-1

³ *Oksana Zabuzko o agresji Putina na Ukrainie. Jesteśmy Żydami dla tego nowego Hitlera*; <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1109956%2COksana-zabuzko-o-agresji-putina-na-ukraine-jestesmy-zydami-dla-tego-nowego>

⁴ Cyt. za: tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże; *Spotkanie ze znakomitą ukraińską pisarką Oksaną Zabuzko*; <https://www.gdansk.pl/tv/spotkanie-ze-znakomita-ukrainska-pisarka-oksana-zabuzko,v,2991>

⁷ Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy 15 marca br. zdecydowało o usunięciu Rosji z szeregów tej organizacji. Ta decyzja była kontynuacją procesu rozpoczętego 25 lutego, dzień po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Wówczas Rada Europy zdecydowała się jedynie na zawieszenie członkostwa Federacji Rosyjskiej w RE.

⁸ *Oksana Zabuzko o agresji Putina na Ukrainie...* dz. cyt.

⁹ <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,28220814,oksana-zabuzko-w-gdansk-ukrainska-lady-hamlet-w-gdansk.html>